

Sieroty po ofiarach rozruchów antyżydowskich.

Podczas krwawych rozruchów antyżydowskich, których widowiskiem były miasta rosyjskie: Kiszyniew, Jekaterynosław, Odessa, Białystok, straciło życie wielu ojców rodzin, a dzieci ich pozostały



Fotografował w szkole im. Kohna Borzemski.

Sieroty ofiar rozruchów antyżydowskich: Bawiące we Lwowie sieroty żydowskie, których rodzice poginęli w pogromach w Jekaterynosławiu, Kiszyniewie, Odesie i Białymstoku.

nie tylko bez opieki rodzicielskiej, ale i bez jakiegokolwiek mienia, bez dachu nad głową. Smutnym losem sierót po ofiarach rozruchów, zajęły się komitety żydowskie nie tylko w Rosji, ale i zagranicą, a na skutek odezw, przez te komitety wydanych, znalazło się wiele rodzin żydowskich we wszystkich krajach, gotowych przyjąć sieroty w swój dom i zająć się ich wychowaniem i ich przyszłością.

Wobec tej gotowości, jaką okazali żydzi zagranicą, komitet przystąpił do przewiezienia sierót z Rosji do miejsc, w których one mają znaleźć przytułek. W środę wieczorem ubiegłego tygodnia przybyły do Lwowa te nieszczęśliwe istoty w dwu partyach, jedna od Brodów, druga od Podwołoczysk, razem w liczbie około 100 i zostały pomieszczone w szkole im. Kohna.

Przyjazd dzieci zapowiadany był przez dzienniki lwowskie, to też na spotkanie nieszczęśliwych sierót wyszły tysiące publiczności, przeważnie żydowskiej, a w ulicy św. Stanisława, gdzie znajduje się wspomniana szkoła im. Kohna, tłum był tak liczny, że dziatwa ledwie przecisnąć się mogła.

Z dziatwą przybyli delegaci komitetu berlińskiego pp. dr. Kahn i Bergel, dalej z Frankfurtu znana filantropka i działaczka żydowska p. Pappenheimówna, nadto kilka osób z komitetów miejscowych. We Lwowie zawiązał się również komitet z p. Samuelem Horowitsem na czele i komitet ten opiekował się bardzo gorliwie biedną dziatwą, dostarczał jej zabawek, wystarał się o pościel na noclegi, uprosił kilku lekarzy, by zbadali stan zdrowia młodych emigrantów. Mimo uciążliwej podróży, mimo spiekoty, stan zdrowia dziatwy okazał się zupełnie zadowalający, a tylko zmęczenie i bojaźń przebiegała się w twarzach sierót. Było to zupełnie naturalne, gdy się zważy, że większość dzieci, to drobniak w wieku 3—8 lat; starszych dzieci nie wiele. Uwagę zwraca kilka dziewcząt starszych, które opiekowały się młodszą dziatwą, a które odznaczały się piękną urodą. Zwłaszcza jedna z nich była uderzająco piękną: smagła, zgrabnie zbudowana, o czarnych jak heban włosach a dużych szafirowych oczach.

Sieroty bawiły we Lwowie prawie cztery dni, spędzając czas w szkole im. Kohna. Korzystając z pogody i ciepła, bawiły się przez całe dni na podwórzu, pod dozorem starszych dziewczątek i pań z komitetu.

Gentaro Kodama.

Przed trzema dniami zmarł nagle w Tokio intelektualny kierownik kampanii japońskiej przeciwko Rosji, szef japońskiego sztabu jeneralnego, generał Gentaro Kodama.

Schodzi z nim do grobu jeden ze strategików najdzielniejszych, jakich wydały ostatnie czasy.—

planów nie zawiódł, a wszystkie w harmonijnym pozostając związku, doprowadziły do zupełnego rozbicia przeciwnika na wszystkich polach.

Mikado wysłał Kodamę na plac boju w lipcu 1904 r. Operujące wówczas oddzielnie armie gen. Kurokiego i Oku już prawie zjednoczyły się były, stawiając czoło napierającemu Kuropatkinowi, aby mu zadać cios rozstrzygający. Ponieważ odtąd jednolite kierownictwo armii było konieczne, powierzono je Oyamie, przydzielając temu wojownikowi do boku twórcę wojennego planu, wówczas zastępcę szefa sztabu jeneralnego, Kodamę. Odtąd stał się on duszą kampanii, aż do chwili, gdy z niewyjaśnionych na razie przyczyn przyszło między Kodamą a feldmarszałkiem do ostrego konfliktu. Było to pod koniec r. 1904. Zawiadomiony o zażegnaniu Mikado odwołał Kodamę. Wyniesiony do godności szefa sztabu jeneralnego, kierował i nadal operacjami, ale nie powrócił już do walczącej armii.

Kodamy genialna strategia zbierała pierwsze tryumfy w wojnie japońsko-chińskiej. Wówczas był on zastępcą ministra wojny. Oyama zaś, jako szef ministerstwa, poznawszy się na niezwykłych zdolnościach swego podwładnego, wysłał go do armii, która przed dwunastu laty zdobyła Port Artura. Już wtedy z prawdziwym wirtuozostwem grał on na krwawych strunach wojny, aż wygrał wielki hymn zwycięstwa. I gdy szło o to, by wyspę Formozę, właściwą zdobycz kampanii z roku 1894/5, jak najrychlej wcielić w skład państwa Mikada, zajął on po Oyamie, wówczas chorym (1898) stanowisko gubernatora Formozy. Przez lat 5 pozostawał na tem odpowiedzialnym i trudnym stanowisku. Opuścił je w roku 1903, aby objąć tekę spraw wewnętrznych. Gdy wybuchła wojna z Rosją, porzucił politykę i jął się właściwego swego zawodu, wstępując napowrót do armii w charakterze zastępcy szefa sztabu jeneralnego.

Podczas gdy więc inni generałowie przebywali na placu boju, Kodama pozostał w urzędowym gabinecie w Japonii, dniem i nocą pochylony nad biurkiem nad mapami i papierami, bez rekompensaty w formie sławy, zdobytej na polu bitwy, bez tej ulgi, jaką jest wyładowanie siły nerwowej w bezpośredniej walce.

O rozmiarach jego pracy da wyobrażenie, że zadaniem jego było układać najogólniejszy plan kampanii, obliczony na wszystkie tereny walki równocześnie, pilnować jego przeprowadzenia, dbać o to, aby pomiędzy działaniem generała Oyamy, a generała Nogiego, admirała Togo i admirała Kamimury, istniała bezustanna organiczna łączność, aby działanie jednego nie tylko nie krzyżowało działania drugiego, ale ażeby je wspierało, biorąc nawzajem od niego poparcie.

Kodama zmarł w 54 roku życia. Wywodził on się z szlacheckiego rodu Czensus, był samurajem, ale rodzina jego pozostawała w opłakanych stosunkach, skutkiem czego nie nabył europejskiego wykształcenia. Już jako dojrzwały mężczyzna mu-



Fotografował w szkole im. Kohna Borzemski.

Sieroty ofiar rozruchów antyżydowskich: Bawiące we Lwowie sieroty żydowskie, których rodzice poginęli w pogromach w Jekaterynosławiu, Kiszyniewie, Odesie i Białymstoku.